

Stefan Moysa

Dla dobra człowieka

Collectanea Theologica 38/3, 179-182

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

DLA DOBRA CZŁOWIEKA

Dialog, który toczą dziś ze sobą ludzie różnych poglądów, orientacji filozoficznych, religii, zatacza coraz szersze kręgi. Byliśmy w ostatnich latach świadkami szeregu niespodzianek pod tym względem zwłaszcza w Kościele katolickim. Obserwatorzy na soborze, walka o deklarację dotyczącą religii niechrześcijańskich, podstawy dialogu z ateizmem zarysowane w *Konstytucji pastoralnej o obecności Kościoła w świecie współczesnym*, trzykrotne już spotkania między marksistami i chrześcijanami organizowane przez Paulus-Gesellschaft, oto fakty, które zaskakiwały nieraz najbardziej gorących zwolenników postępu i odnowy w Kościele i byłyby całkowicie nie do pomyślenia jeszcze dziesięć lat temu. Dlatego nowe czasopismo międzynarodowe wydawane przez katolików i poświęcone dialogowi przyjmujemy już z mniejszym zdziwieniem, gdyż stanowi naturalny dalszy ciąg tych faktów¹.

Internationale Dialog Zeitschrift odpowiada konkretnemu zapotrzebowaniu społecznemu. Mimo powodzi publikacji na różnych poziomach, dotyczących tematów religijnych i światopoglądowych nie było jeszcze czasopisma poświęconego samemu dialogowi w szerszej skali, którego założeniem jest jedynie dobro człowieka, chociaż sprawy filozoficzne, etyczne i teologiczne zajmują w nim miejsce uprzywilejowane. Jak powiadają wydawcy, czasopismo okazuje się bez żadnych powiązań zarówno politycznych, jak i wyznaniowych, autorzy artykułów piszą wyłącznie na własną odpowiedzialność. Do współpracowników należą między innymi:

„Humanści o zachodnim czy dalekowschodnim przekroju duchowym, którzy nie będąc związani z żadną religią czy ideologią czują się jednak odpowiedzialni wobec człowieka;

marksiści;

wierzący każdej religii i wyznania, a wśród nich wspólnie chrześcijanie, ewangelicy i katolicy” (s. 2).

Z przedmowy dowiadujemy się również, że redakcja uważa dialog między chrześcijanami a marksistami za istotny element swojej pracy. Uczestnicy tego dialogu chcą być lojalni wobec wspólnot, do których należą. Dlatego współpracujący z czasopismem chrześcijanie odrzucają takie stoso-

¹ *Internationale Dialog Zeitschrift*, No 1, 1968, s. 128 in 8°, Herder, Wien — Freiburg — Basel, ukazuje się kwartalnie; wydawcy Karl Rahnner i Herbert Vorgrimler.

Redakcja utrzymuje łączność z szeregiem wybitnych osobistości różnych orientacji. Z marksistów znajdujemy tam nazwiska: Branko Bosnjak (Zagrzeb), Milan Machovec (Praga), z chrześcijan niekatolików: Wilhelm Dantine (Wiedeń), John Robinson (Woolwich), z katolików: Dominique Dubarle (Paryż), Johann B. Metz (Münster). Szczególnie nas cieszą trzy polskie nazwiska Hanny Malewskiej, Tadeusza Mazowieckiego i Jacka Woźniakowskiego. Należy jednak wyrazić żal, że nie ma wśród nich ani jednego polskiego marksisty.

wane względem siebie określenia jak „lewicowcy” czy „heretycy”, podobnie jak zaprzyjaźnieni z nimi marksiści nie chcą być uważani za „rewizjonistów”. Wydawcy zapowiadają, że następne numery kwartalnika mają się zająć takimi problemami jak ateizm, etyka dzisiejsza, wina i sumienie, cybernetyka, Bóg i problem zła w dzisiejszej literaturze.

Numer pierwszy natomiast poświęcony jest problematyce samego dialogu, pojętego bardzo ogólnie, stanowi więc coś w rodzaju programu. Poszczególne artykuły problemowe zasługują choćby na parę słów wzmianki. Dominikanin paryski Dubarle w swoim studium: *Dialog i filozofia dialogu* daje podstawy dla zrozumienia tego tak dziś charakterystycznego zjawiska. Pierwszą formą dialogu jest właściwie monolog, na który składają się wspólne osiągnięcia ludzkości w dziedzinie nauk ścisłych jak matematyka, fizyka itp. Dorobek ten i jego znaczenie nie są przez nikogo kwestionowane, jednak i tutaj postęp wymaga intelektualnej uczciwości i obiektywizmu, który ma jedynie prawdę na oku. Drugim rodzajem dialogu jest wolna konfrontacja różnych poglądów w dziedzinie filozoficznej i światopoglądowej, gdzie prawda nie jest oczywista, a wpływ na poglądy wywiera nie tylko rozum, ale też wolność człowieka. W sytuacji dzisiejszego pluralizmu ludzkości konfrontacja tego rodzaju jest nieunikniona. Jest ona też i owocna, jeżeli się znajdzie dość szerokie pole poglądów wspólnych i będzie się respektowało wobec partnera, poszanowanie jego wolności sumienia, zrezygnowanie z prowadzenia go do wyznawania swoich poglądów za wszelką cenę.

Następne dwa artykuły wprowadzają w światy duchowe dość mało u nas jeszcze znane. P. Reid opisuje zjawisko amerykańskiego humanizmu, które uczestniczy w ruchu istniejącym już na całym świecie, a szczególnie w Holandii. Grępuje on różnych przedstawicieli orientacji ateistyczno-sceptycznej; nie wystarczy im samo negatywne odrzucenie religii, lecz pragną ją zastąpić pozytywnym ideałem człowieczeństwa. Obecnie 27 organizacji tego typu na pięciu kontynentach zgrupowane jest w Międzynarodowym Związku Humanistycznym i Etycznym. Przedstawiciele związku nawiązali jako pierwsi kontakt z Sekretariatem do Spraw Niewierzących w Rzymie. Duży wpływ wywarły na nich wyniki Soboru Watykańskiego II zwłaszcza te, które wyrażały się w większej decentralizacji władzy kościelnej, zainteresowaniu chrześcijanami innych wyznań i światem współczesnym.

Drugi ze wspomnianych artykułów napisany przez Z. Trtíka, profesora teologii ewangelickiej w Pradze, mówi o zjawisku tak zwanej teologii ateistycznej. Zalicza do niej przede wszystkim tak zwaną „teologię bez Boga”, a więc usiłowanie, aby znaleźć interpretację chrześcijaństwa w warunkach wyobcowania kultury współczesnej od idei Boga. Teologia tak, jeżeli ją można w ogóle nazwać teologią, jest popularna w Ameryce, choć już w Europie daje się odczuć jej wpływ. Mniej radykalną formą tego zjawiska jest teologia bez teizmu (Bonhoeffer, Tillich, Bultmann, Robinson), która uważa, że idea Boga wymaga gruntownej reinterpretacji w świecie kultury współczesnej. Chociaż żaden chrześcijanin nie będzie mógł się zgodzić zwłaszcza z poglądami pierwszej kategorii, trudno jednak zaprzeczyć, że stawiają one prawdziwe problemy, które należy traktować na serio.

Następne trzy prace stanowią prawdziwy trzon zeszytu i dotyczą dialogu chrześcijaństwa z marksizmem. Milan Machovec, młody profesor filozofii z Pragi mówi o ateizmie i chrześcijaństwie jako wzajemnym zadaniu i wezwaniu. Żywość ujęcia, aktualność tematyki, gorące osobiste zaangażowanie, wysuwają tę pracę na czoło całego numeru. Dialog, jak stwierdza autor, nie może się odbywać między pozornymi chrześcijanami, a nie myślącymi marksistami, ale między chrześcijanami, którzy myślą nad sensem posłannictwa chrześcijańskiego i starają się je realizować oraz ateistami, którzy

szukają i usiłują odkryć sens ludzkiej egzystencji. Ci ludzie powinni nie tylko przynosić sobie prawdę, ale też poszukiwać prawdy i spotkać się nie tylko z pozycji pewności, którą posiadają, ale też „w swoim bólu, swojej niemocy, swoim zwątpieniu” (s. 39). „W dialogu — jeżeli on ma uratować jeszcze ludzkość — trzeba się drugiemu całkowicie otwożyć. Trzeba dzielić się i wzajemnie uczestniczyć nie tylko w swojej sile, ale też w swojej słabości” (s. 39). „Jeżeli chrześcijanie i ateści marksistowscy chcą nie tylko obok siebie «koegzystować», co im jeszcze obustronnie nie gwarantuje ludzkiej egzystencji, ale jeżeli chcą wyzwać się wzajemnie jako ludzie i zaangażować się nawzajem za siebie jako bliźni, nie mogą wytykać jedynie „błędy” i „grzechy” po drugiej stronie, ale muszą odkryć u przeciwnika najgłębsze warstwy rzeczywistości ludzkiej i jego prawdę” (s. 40).

Autor pyta następnie o prawdziwy sens posłannictwa Jezusa Chrystusa i widzi go w indywidualnej przemianie, spowodowanej eschatologicznym oczekiwaniem Królestwa Bożego. „Masz się przemienić, przede wszystkim ty, a nie ktoś inny. Masz to uczynić teraz, a nie jutro, ponieważ Królestwo Boże jest blisko! Dlatego masz kochać bliźniego, nawet zaangażować się dla przeciwnika, gdyż w tym leży sens oczekiwanego «nowego życia»” (s. 40).

W czym zaś zdaniem autora leży najgłębszy sens ateistycznego marksizmu? Na pewno nie w czystej negacji pojęcia Boga, ani też tylko w usunięciu głodu, nędzy, wyzysku. „Trwały pozytywny ideał i sens nauki marksistowskiej to pełne, autentyczne życie ludzkie, wolna ludzka osobowość, albo lepiej posłannictwo polegające na tym, by przez analizę naukową szukać realnych dróg dla ideałów humanistycznych i cierpliwie usuwać nie tylko kapitalistyczne, ale jakiegokolwiek formy ludzkiej alienacji” (s. 41).

A oto zaskakujący rezultat poszukiwań autora: „Jeżeli uświadomimy sobie zarówno najgłębszy sens posłannictwa Jezusa Chrystusa jak również nauki marksistowskiej, znajdujemy po obu stronach coś (tam przykazanie służby bliźniemu, tutaj nakaz dalszej humanizacji), co nie może być rozwiązane bez tego samego ostatecznego pytania: kim jest człowiek i jak można mu rzeczywiście, nie zaś tylko iluzorycznie, pomóc? Dlatego pytanie to musi być ośrodkiem dialogu. Kim jest człowiek? Czym może jeszcze się stać? Co może być dla niego pozytywne? O ile więc w poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania różnimy się od siebie, musimy spierać się dalej. O ile zaś przynajmniej w pewnym stopniu jesteśmy ze sobą zgodni, możemy mimo wszystkich innych różnic także ze sobą współpracować” (s. 42). Wydaje się, że tego rodzaju wypowiedzi mogą obejść się bez komentarzy.

W tym samym kręgu znajdują się jeszcze artykuły: J. Krejci o mylącym tytule: *Wkład dialogu marksizmu z chrześcijaństwem dla pokoju* oraz W. D. Marscha *Marksizm i chrześcijaństwo. Czy początek dialogu?*. Powiadamy, że pierwszy ma tytuł mylący, gdyż sprawa pokoju światowego nie jest w nim w ogóle poruszona, choć znajdujemy tam bardzo interesujące określenie dialogu, jego założenia, racje historyczne domagające się usunięcia różnego rodzaju alienacji. Drugi zaś stanowi pewien przegląd historyczny dotychczasowych usiłowań nawiązania rozmów wraz z oceną oraz wskazuje na możliwe punkty spotkania.

W ciągu wspólnych zebrań chrześcijan i marksistów powraca stale zagadnienie przyszłości doczesnej i absolutnej człowieka. Na ten temat mamy w zeszytach pewien dwugłos B. Bosnjaka i K. Rahnera. U pierwszego, choć oczywiście z własnych pozycji neguje on wszelką nadzieję absolutną, zadziwia duża erudycja i kultura biblijna, której może pozazdrościć niejeden teolog. K. Rahner natomiast podaje zarys współczesnej teologii chrześcijańskiej nadziei wraz z obszerną bibliografią najnowszych prac na ten temat. Jak we wszystkich swoich studiach Rahner i tu potrafi świeżo spojrzeć na chrześcijańskie ustalone dotąd pojęcia i bardzo je pogłębić.

Na tym artykule kończy się część programowa zeszytu. Następują bardzo interesujące sprawozdania z dyskusji, zebrań, książek, które według zapowiedzi wydawców mają stanowić stałe rubryki pisma. Na pierwszym miejscu znajdujemy tu artykuł kardynała Koeniga, przewodniczącego Sekretariatu do Spraw Niewierzących, opisującego założenia, działalność i dotychczasowe osiągnięcia tej instytucji. Nie będzie chyba pomyłką dopatrywać się w tym artykule aprobaty miarodajnych czynników kościelnych dla całego przedsięwzięcia. Aprobata tym cenniejsza, że dyskretna. Możemy sobie wyobrazić, że uroczyste słowo polecające na początku pierwszego numeru podpisane przez tego samego kardynała zdusiłoby dialog w zarodku, naznaczając go od początku „rzymskim” piętnem.

W części sprawozdawczej znajdujemy również kolejno sprawozdanie ze stanu badań marksistowskiej socjologii religii, opis kongresu ku czci teoretyka marksizmu włoskiego Gramsci'ego oraz krótkie notatki o dialogu w Anglii, napisane przez jezuitę angielskiego Hebblethwaite, redaktora czasopisma „The Month”. Kadlecova, współpracowniczka instytutu socjologicznego Czeskiej Akademii Nauk, poświęca długi artykuł sympozjum w Mariańskich Łaźniach, które w dniach od 27 do 30 kwietnia 1967 roku omawiało temat: wolność i twórczość w społeczeństwie ludzkim. A. Sigmond zajmuje się metodologią teologiczną Konstytucji *Gaudium et Spes* i jej odczytaniem przez marksistów, którzy zabierają tu głos w sprawie wewnątrz-katolickiej. Odwrotnie chrześcijanin P. Blanquart z Paryża omawia dyskusję między R. Garaudy a L. Althusserem, którzy są obydwoj marksistami i sprzecają się na temat humanizmu w marksizmie. Objaw chyba pozytywny, gdyż w czasach dzisiejszych dla nikogo z jednego obozu nie powinno być obojętne, co się dzieje w drugim. Numer wreszcie zamyka krótkie sprawozdanie mówiące o studiach jezuitów hiszpańskich nad ateizmem w związku z dekretem XXXI Kongregacji Generalnej Zakonu, która poleciła zakonowi szczególne zajęcie się tą sprawą.

Inicjatywa założycieli *Internationale Dialog Zeitschrift* znajdzie na pewno w kołach katolickich różnych orientacji oddźwięk pozytywny. Wszystko, co zmierza do humanizacji, do dobra człowieka, znajduje się jak najbardziej w linii katolicyzmu, jak wykazała to problematyka soborowa, której wykwi-tem pod tym względem była *Konstytucja pastoralna* i *Dekret o wolności religijnej*. Zwłaszcza ostatnie lata wykazały, że Kościół katolicki potrafi się włączyć w ogólnościwiatowy dialog humanistyczny. Nowe czasopismo jest jednym z jego ważnych elementów. Można mieć nadzieję, że duch między-ludzkiego zbliżenia szerzony przez *Internationale Dialog Zeitschrift* będzie ogarniał coraz to nowych zwolenników. Idee zaś mają tę właściwość, że drążą najtwardsze skały i przygotowują grunt pod rozwiązania bardziej praktyczne, które mogły by ogarnąć nie tylko intelektualistów po tej i tamtej stronie ale też szerokie warstwy obu ludzkich społeczności żyjących wspólnie na tej ziemi.